

## ZOFIA WRONA

Zofia Wrona

kl. IV

Szkoła Powszechna nr 6 w Starachowicach

### Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji

Pamiętam ten dzień, a był to 16 stycznia 1945 r. Przyszła taka chwila, że Niemcy musieli opuszczać nasz rodzinny kraj. Przed tymi dniami, nocami robili straszne łapanki, bombardowali miasta i wsie, mścili się na naszych braciach. Niejedni siedzieli w obozach, w ciężkich aresztach [takich jak] Majdanek. Wszyscy byliśmy niewolnikami. Wróg, uciekając, zniszczył nam taką piękną stolicę – Warszawę. Ludzie w Warszawie kryli się w piwnicach, niejeden wszedł i już więcej nie wyszedł. Z tego więc względu w Warszawie pozostało bardzo dużo sierot i wdów i w ogóle we wszystkich miejscowościach [tak się stało]. Nie było takiego miasteczka, żeby ktoś nie ucierpiało.

Najbardziej będę pamiętała tę chwilę, kiedy przyszli podli mordercy żandarmi do domu [i] wzięli mojego tatusia. Płakałam. Jednak nie dali mi się [z nim] pożegnać, zabrali tatusia na stację. Nie powiedzieli, gdzie [go] biorą, tylko oznajmili, że zabierają do [kopania] okopów. Odprowadzając tatusia, biegłam za żandarmami i chciałam się chociaż pożegnać, ale [mi] nie dano. Widziałam [go] już w oknie pociągu [machającego] chusteczką. Pomału oddalał się pociąg, a ja z zapłakаныmi oczyma wróciłam do domu i modliłam się gorąco, ażeby tatuś powrócić i to się spełniło. Pewnej nocy słyszałam straszne huki wysadzanych w powietrze mostów. Rano wstałam, poszłam do miasta, a tu na ulicach nie ujrzałam ani jednego Niemca. To już nadszedł ten dzień, a wydawał mi się taki szczęśliwy, taki radosny, a jeszcze był radośniejszy ten dzień, kiedy ujrzałam wchodzącego [do domu] tatusia.